

Nowy

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Sobota, dnia 14 lipca 1917 r.

**Piegi**  
 PRYSZCZE,  
 OPALENIZNE,  
 WAGRY,  
 CZERWONOŚĆ TWARZY

I WSZELKIE PLAMY NAJSKUTECZNIEJ USUWA \*

**PASTA DO TWARZY**  
 WYNALEZKU APTEKARZA  
**JANA NIWIŃSKIEGO.**

DLA UNIKNIĘCIA NAŚLADOWICTWA, KAŻDE PUDEŁKO  
 ZAOPATRZONE JEST W PŁOMBĘ NA KTÓREJ ZNAJ-  
 DUJE SIĘ N<sup>o</sup> 204 I NAZWISKO WYNALEZCY.

SPRZEDAŻ W APTEKACH, SKŁADACH APTECZNYCH  
 I PERFUMERJACH.

## Ostrzeżenie.

Wobec tego, że w sprzedaży pojawił się bezwartościowy falfyfikat „pasty do twarzy” mego wynalazku, zetykietą i nazwiskiem mojem do złudzenia podobnym, oraz z powodu, iż w obecnym czasie żadnym innym skuteczniejszym sposobem zapobiedz temu nie mogę—postanowiłem każde pudełko mej pasty do twarzy, cieszącej się oddawna zasłużoną sławą, zaopatrzyć w numer bieżący i poniższe fałszywe mojego podpisu, na co przy nabywaniu proszę zwracać baczną uwagę. Prawdziwa moja pasta do twarzy prócz tego zaopatrzona jest w plombę żółtą podczas, gdy podrobiona w białą.

Jan Niwiński.

## O wolność ludów.

Dzieje ludzkości w pochodzie swoim wciąż naprzód i naprzód rozwijają pewną zasadniczą idee, którą nazwać by można linią wytyczną, prowadzącą ludność do coraz lepszego ukształtowania jej bytu na ziemi.

Najdonioslejszej wagi zdarzenia historyczne, największe kataklizmy dziejowe są tylko etapami na tej drodze, mniej lub więcej zbliżające ludzkość.

O tę właściwie wolność ku ostatecznemu celowi, którego wykładnikiem jest — wolność ludów najrozmajaciej pojmowaną w różnych epokach i przez rozmaite warstwy społeczne, toczyły się i toczą od wieków krwawe boje. Tu znaczący wypada, że idea wolności tak ściśle jest związana ze swobodą sumienia i dobrobytem ludów, iż niepodobna prawie wytworzyć sobie pojęcia o ideach wolności tam, gdzie nędzą królują lub gdzie pewne warstwy uprzywilejowane korzystają z pełni praw i dobrodziejstw życia, a inne żyją w ucisku i niewoli. Nauka Boskiego Mistrza, twórcy chrześcijaństwa była etapem, który chrząnął ludzi wobec Boga i skruszył światowładne imperjum rzymskie, gdy despotyzm jego władców doszedł do stopnia zwyrodnienia, urągającego prawom Boskim i godności rodu ludzkiego. Reformacja była etapem, wywalczającym swobodę sumienia dla ludzkości, gnębionej przez tych, co zapomnieli, że Chrystus nauczył miłości bliźniego i miłość tę uczynił podwaliną tej „Prawdy”, co świat odrodzić miała sprowadzić „Królestwo Boże” na ziemię.

Wielka rewolucja francuska z r. 1789 była etapem, wysuwającym na czoło zagadnień dziejowych obronę

praw człowieka na zasadach, bez których istota „wolności ludów” urzeczywistnić się nie da. Hasła, wypisane na jej sztandarach — wolność, równość i braterstwo — w zastosowaniu do całej ludzkości miały być ostatecznym hasłem tej drogi, wytkniętej po linii jej dziejów, która doprowadzić miała ludź do korzystania w całej rozciągłości z dobrodziejstw wolności.

W każdym z tych etapów lały się potoki krwi ludzkiej, świat drgał w konwulsjach porodu nowych czasów, które miały obdarzyć ludzkość nowymi pojęciami o istocie wolności.

Ani jedna atoli kropla krwi ludzkiej nie padła marnie, każda była posiewem, nowe przynoszącym plony ku odmianie bytu ziemskiego ludów, ku ich wyzwoleniu.

Nadszedł nareszcie rok 1914 i rozpalit wielki kataklizm dziejowy, jakiego dotychczas ludzkość nie przeżywała. Miliony wystąpiły do tytanicznej walki, popłynęło morze krwi; łuny pożarów objęły olbrzymie przestrzenie i rozpoczął się nowy etap dziejowy — walka o wolność ludów.

Wojna obecna rozpoczęła się pod hasłem obrony małych ludów i drobnych państewek przed przemocą możnych sąsiadów. Hasło to atoli było tylko pozorem, złudą. W rzeczywistości bowiem wojnę wytoczono o wszechwładztwo na morzach i oceanach, o panowanie nad światem. I dopiero po różnych, a zmieniających się, jak w kalejdoskopie tej fazach, w trzecim roku krwawych zmagañ największej potęg mocarstwowych wojna przybierała zaczęta charakter walki o wolność ludzkości.

Z nad Newy dobiegły pierwsze wieści o zwaleniu najbardziej despotej potęgi rządów absolutnych — caratu, samowładnego pana rozległych obszarów, zaludnionych przez setki milionów zgórą różnoplemienną ludności, i obdarzeniu jej wolnością, na najbardziej demokratycznych zasadach oparta. Ewolucja, zrodzona nad Newą, jak prąd elektryczny, przebiegła całą Europę — uświadamiając jej ludź neutralne i walczące, że z nakazu dziejów wojna powszechna toczy się — o ich wolność.

Prąd ten nie ominął i mocarstw środkowej Europy Austro-Węgier i Niemiec, pomimo, że te ostatnie posiadają maszynę państwową kunsztownie skonstruowaną, działającą sprawnie i celowo, czego niejednokrotnie dowiodła wojna obecna.

Pod wpływem idei z nakazu dziejów, pracy do walki bezkrwawej o wolność ludów, prądy demokratyczne opanowały Europę. — Taka właśnie walka bezkrwawa rozgrywa się obecnie między parlamentem Rzeszy a rządem Cesarstwa Niemieckiego na tle reformy ordynacji wyborczej. Idzie tam o takie postawienie sprawy, by czynniki kierownicze były istotnie odpowiedzialne przed parlamentem za swoją działalność w zakresie polityki wewnętrznej i zewnętrznej. W toku tej walki wybuchło przesilenie kanclerskie, które prawdopodobnie zostało już zażegnane — ale trwa jeszcze przesilenie parlamentarne. Większość parlamentu Rzeszy domaga się jasnego i rychłego uwatwienia celów wojny, tudzież natychmiastowego rozpoczęcia rokowań, dążących do zakończenia wojny na zasadach: „pokój bez aneksji i odszkodowania” — ale zarazem

z daniem gwarancji, że Niemcy i ich sprzymierzeńcy nie dają bynajmniej do zaborów i wszechwładzy nad światem i pragną po wojnie żyć w braterskiej zgodzie ze wszystkimi ludami na równych z nimi prawach. Są jednak, w razie odrzucenia ich żądań, gotowe do dalszej wojny obronnej, która z całą energją i wysiłkiem toczyć będą dopóty, dopóki ich przeciwnicy nie uznają tej prawdy, że tylko pokój na takich opartych podstawach, może być trwałym i przyniesie w zysku tyle pożądaną — wolność ludów.

Takim był w głównych zarysach „leit-motiw” mowy centrowca Erzbergera, wygłoszonej w parlamencie Rzeszy i przyjętej z uznaniem przez większość posłów, przyczem mówca z naciskiem podkreślił, że odpowiedzialność kierowników i rzcowników rządu przed reprezentantami ludu nie tylko nie obniży autorytetu Władzy Zwierzchniej, ale przeciwnie znakomicie go podwyższy.

Na tem tle toczy się cała walka o reformę ordynacji wyborczej w sejmach krajowych, do której hasło dać powinny Prusy, jako państwo piastujące hegemonję w związku państw Rzeszy Niemieckiej.

Prasa niemiecka różnych odcieni zajęła stanowisko przychylnie dla reformy ordynacji wyborczej, lecz w różny sposób ją ocenia.

Ostatni dekret Cesarza Wilhelma, jako króla pruskiego, wystosowany do prezesa ministrów rozporządza, by projekt reformy ordynacji do Izby poselekiej sejmiku pruskiego, opracowany na zasadzie nowego prawa wyborczego, był wniesiony do sejmiku tak szybko, ażeby wybory najbliższe odbyły się już na podstawie nowej ordynacji.

St. Łp.

### „Idee socjalimperialisty”.

Dr Pawła Lenscha nazywają w kołach niemieckiej mniejszości radykalnej „socjalimperialistą”.

Wola on, aby Niemcy coby prędzej podjęty, rzucone przez rosyjską rewolucję hasło: „Pokój bez aneksji”.

Oto jego rozumowanie:

— Aneksjonisci żądają Belgji, powołują się na „konieczności światowe”, na gospodarke kolonialną, która wymaga obalenia potęgi angielskiej. Ale, czy posiadzsy wybrzeże fiandryjskie, cel ten zostanie osiągnięty? Wcale nie.

Anglja jest jedynem z mocarstw koalicyjnych, które dotychczas poczyniło istotne zdobycze. Wartość militarna i ekonomiczna tych zdobyczy jest tak potworna, że zdobycze mocarstw centralnych wyglądają przy nich prawie jako drobnotki (Lämpereien). Bo Afryka stała się kontynentem angielskim. Trzeba przejąć się raz całkowicie znaczeniem tego niepomiernego faktu, bo dopiero teraz rozumie się znaczenie niemieckich kolonii w Afryce. Dopóki te kolonie istniały, posiadłości angielskie na czarnym kontynencie były rozdzielone, zaś posiadłości innych państw miały daleko większe znaczenie. Jeżeliby Anglja zatrzymała niemiecką Afrykę wschodnią, wówczas jest bez-

względna władczynią Afryki. Kolonie belgijskie, francuskie, włoskie, portugalskie schodzą do rzędu drobnotek, państwa te bowiem będą po wojnie zależne od Wielkiej Brytanji. Ze zaś równocześnie Anglja zmierza do zagarnięcia przez aneksję kawałków Małej Azji, przeto mogłoby zdarzyć się tak, że od Synai do granicy chińskiej i od Prylądka Dobrej Nadziei do Suezu mogłyby iść linie kolejowe po ziemi angielskiej! Wówczas jej wszechświatowe imperium byłoby zupełnie. Ocean Indyjski stałby się jeziorem angielskim.

Dlatego też Niemcy powinny podjąć rzucone hasło: pokoju bez aneksji. Kto chce w Niemczech pokonać Anglię naprawdę, ten winien zrzec się zdobyczy terytorjalnych.

### Dozór sanitarno-lekarski nad szkołami ludowemi.

Czuwanie nad zachowaniem warunków higienicznych i zdrowieni dźiatwy, uczącej się w szkołach ludowych jest sprawą niezmiernie doniosłej wagi. Od niej bowiem zależy zdrowie przyszłych pokoleń, a więc i uzdolnienie ich do pracy fizycznej, w większości wypadków bardzo mozolnej, wymagającej tężyzny mięśniowej, tudzież prawidłowego funkcjonowania wszystkich organów, by odpowiednio była wydajna. Dlatego też obowiązkiem Magistratu, pod którego protektoratem szkoły ludowe miejskie funkcjonują, jest troska, by i ten dział jego szkolnej działalności postawiony był na odpowiedniej stopie. To też corocznie do budżetu miejskiego w dziale szkolnictwa wstawiana być powinna pozycja, przewidująca odpowiednią sumę na wydatki, związane z zaprowadzeniem we wszystkich szkołach ludowych miejskich dozoru lekarsko-sanitarnego z uwzględnieniem nie tylko warunków higienicznych lokalu, w jakim mieści się szkoła, ale i czuwania nad zdrowiem uczącej się w niej dźiatwy.

Ku wielkiemu naszemu zdziwieniu dowiadujemy się ze sfer, obznajmionych ze stanem rzeczy pod tym względem w szkołach ludowych m. Łodzi, że łódzka kasa miejska nie posiada funduszów na opłacenie lekarzy medyków, którzyby bodaj 2 lub 3 razy do roku zbadali stan zdrowia dźiatwy szkolnej, nie mówiąc już nie o czuwaniu nad jej zdrowiem i warunkami higienicznymi, w jakich prowadzona jest nauka.

Jednocześnie atoli mamy do zanotowania przykład czynu obywatelskiego, godny naśladowania.

Gdy nikt z panów lekarzy medyków płci obójga, oczekując widocznie na zaproszenie i wyznaczenie honorarium, nie poczuł się do obowiązku obywatelskiego, wyrażającego się w bezpłatnie zaoferowanej pracy dla dźiatwy szkoły ludowej, pochodzącej przeważnie z najbiedniejszych warstw ludności, znalazł się lekarz-dentysta, który z własnej inicjatywy zapoczątkował sprawę rozciągnięcia dozoru nad stanem zębów i jamy ustnej u dzieci w szkole ludowej i w czyn ją wprowadził, nie żądając wynagrodzenia za pracę, ani też nie oczekując na zaproszenie. Był nim lekarz dentysta dr. Salzwaser (Krótka 5), który

zjednawszy sobie pomoc kółka kolegów zawodowych, rozpoczął zabiegi w celu zapoczątkowania filantropijnej swej pracy. Pokonać przytem musiał wiele trudności, gdyż kierowniczką i kierowniczy szkół ludowych miejskich nie chcieli go, jako człowieka obcego wpuszczać do szkoły. Dopiero po wielu staraniach udało się p. S. rozpocząć pracę w szkole № 32 (Plac kościelny). Jakie zaś były owoce jego pracy, świadczy raport, złożony Delegacji szkolnej przez Magistrację za czas od grudnia 1916 do czerwca 1917 r. Z raportu tego ujawnia się, że zbadano stan zębów i jamy ustnej u 250 dzieci, leczono ból zębów i owrzodzenie dziąseł u 60 dzieci; wyrwano zębów robaczywych 110 sztuk, zapłombowano zębów słabych 35 szt., usunięto kamień zębny u 15 dzieci. Ponadto odbyło się 10 pogadek w samej szkole podczas lekcji o przyrodzie, ilustrowanych odpowiednimi obrazkami i rysunkami z własnych zbiorów p. S. Wszelkie zabiegi lekarsko-dentystyczne aplikowano po lekcjach w godzinach od 3-ej do 6-ej po poł. w pracowni własnej p. S. przy ul. Krótkiej, gdzie dzieci codziennie zgłaszały się grupami.

Charakterystycznym jest, że pomimo istnienia w Łodzi dwóch zawodowych towarzystw dentystycznych, mianowicie Towarzystwa odontologicznego od r. 1903, i Towarzystwa lekarzy-dentystów, o działalności ich na polu filantropijnem lub społecznym nie wiadomo.

P. S. rozwinął przed nami plan działalności swej na niwie szkolnictwa w roku przyszłym; obejmujący już wszystkie szkoły ludowe miejskie. Poparcie nauczycielek i nauczycieli ma już zapewnione, dla których w czasie najbliższym rozpocznie szereg odczytów z dziedziny dentystryki.

Kto zdaje sobie sprawę, jak doniosłe znaczenie dla organizmu ludzkiego ma zdrowe uzębienie, ten pracę lekarza-dentysty p. Salzwassera należy ocenić.

*Red.*

## Zawiadomienie.

Na mocy upoważnienia do udzielenia gwarancji Rzeszy Niemieckiej, danego w § 2 ustanie prawa o ustaleniu budżetu Rzeszy na rok 1916, z dnia 9 czerwca r. 1916 (Dziennik Praw Rzeszy r. 1916 str. 471), oświadczam:  
Według Rozporządzenia № 222 z dn. 9 grudnia r. 1916 Cesarstwo Niemieckie Generalnego Gubernatora w Warszawie (Dziennik Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego № 57

z dn. 13 grudnia r. 1916, str. 95), Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa w Warszawie wypuszcza bilety Krajowej Kasy Pożyczkowej w markach polskich. Rzesza Niemiecka wzięła na siebie bezwarunkowo gwarancje za to, iż te bilety Krajowej Kasy Pożyczkowej będą przy ich wycofaniu wymienione według wartości nominalnej na marki Rzeszy Niemieckiej.

Berlin, dn. 26 czerwca 1917 r.

Kancelarz Rzeszy  
w. Bethmann-Hollweg.

Dokument powyższy został mi przez Szefa Zarządu przy Generalnym Gubernatorstwie Warszawskiem doręczony

Warszawa, dn. 5 lipca 1917 r.

Marszałek Koronny  
Niemojowski.

## Z cy lu „Łkaiające szumy”. Tryptyk.

JAM JEST...

Jam złydy jest kochanką,  
zawodów krwawych...  
Jam bólu jest kapłanką,  
wrogiem plugawych...

Jam wrosła cierniem w życie  
i niosę smutne echa...  
rozsiwam ból obficie —  
nie we mnie jest pociecha...

CHWILA.

I była jedna taka chwila,  
co wieczną pieczęć szczęścia kładzie:  
ona mi życia nie umiła,  
jeno w perlistej wre kaskadzie.

I była jedna taka chwila  
co mi na wieki krwią się wznosi:  
ona mi życia nie umiła,  
jeno o zimny grób się prosi...

JESZCZE...

Jeszcze mi w uszach  
brzmi Twa cicha nuta —  
w jejki osnuta...

Jeszcze na dłoni  
czuję Twoje wargi,  
jak skargi...

Jeszcze mi w oczach  
płonie Twa spojrzenie —  
uczuć modlenie...

Jeszcze mi w duszy  
śpiewa twe kochanie —  
strojne w szlochaniu...

*Alfa B.*

## Kronika

— Z Rady Miejskiej. We wtorek odbędzie się posiedzenie komisji dla sprawy własnej sali posiedzeń Rady Miejskiej. Właściciele sali Kon-

certowej przy ul. Dzielnej złożyli już ofertę na wydzierżawienie sali tej na posiedzenia Rady Miejskiej.

— Z Magistratu. Magistrat, z powodu braku funduszy, odrzucił wniosek Wydziału Szkolnego o umożliwienie bezpłatnego kształcenia się dzieci nauczycieli szkół miejskich w średnich zakładach naukowych i wstawienia na cel ten do budżetu 50,000 mk. Również odrzucony został wniosek co do wyasygnowania 50,000 mk. na prowadzenie kursów dla analfabetów.

Wyznaczone na dziś posiedzenie Wydziału Szkolnego nie odbędzie się.

— Z komisji finansowo-budżetowej. Komisja finansowo-budżetowa Rady Miejskiej w dalszym ciągu odbywa codziennie posiedzenia i obraduje nad szczegółami budżetu miejskiego. Zajęcia komisji tej wymagają dużego nakładu pracy, wobec czego przeciągną się one jeszcze około 4 ch tygodni.

— Zakończenie kursów pedagogicznych P. M. S. Wczoraj w sali 8-klasowej szkoły realnej z wydziałem handlowym odbył się uroczysty akt zakończenia kursów pedagogicznych, utworzonych staraniem T-wa oświatowego „Wiedza”, a utrzymywanych przez Polską Macierz Szkolną.

O godz. 9 rano w kościele św. Józefa odbyło się nabożeństwo, które odprawił ks. prefekt Siennicki.

Następnie w lokalu przy ul. Dzielnej kierownik kursów, prof. Knothe, w dłuższym przemówieniu skreślił dzieje powstania i rozwoju kursów.

W imieniu nauczycieli odpowiedział p. Antoni Starczewski, a w imieniu zarządu P. M. S. przemówił prezes zarządu, p. Stanisław Chelmicki, poczem p. Sroczyńska w imieniu słuchaczy i słuchaczek złożyła podziękowanie nauczycielom oraz zarządowi P. M. S.

W końcu raz jeszcze zabrał głos prof. Knothe, żegnając słuchaczy.

Kursa pedagogiczne P. M. S. uruchomione w dniu 20 października 1916 liczyły 104 słuchaczy, do egzaminu ostatecznego przystąpiło 72, z których świadectwa nauczycielskie otrzymało 58.

Świadectwa na nauczycieli otrzymali: pp. Julia Augustynowa, Antoni Bandel, Józef Bandel, Jan Bednarz, Barbara Birenzweig, Helena Bobiewska, Edmund Bocheński, Zygmunt Braun, Wanda Rusakiewiczówna, Michałina Ciesielska, Róża Dawidowiczówna, Marja Gódnowa, Ewa Gielbartówna, Janina Gorzkowska, Helena Gómińska, Irena Jangówna, Zofia Jasińska, Zenobia Jasińska, Helena Jezińska, Bolesław Kapuściński, Irena Kareszńska, Jadwiga Klęglewiczówna, Ja-

Kowalczyk, Stefan Kowalczyk, Jadwiga Kozłowska, Janina Kozłowska, Stefania Kozłowska, Natalia Krasuska, Marja Kurczewska, Helena Kurczewska, Jadwiga Lipińska, Izabela Lenartowiczówna, Marja Malczakówna, Melania Maszarkowska, Marja Młodczyńska, Apolonija Melczarska, Ludwik Merle, Franciszka Pełzowska, Zofia Patanicka, Regina Prażnowska, Sara Felcherówna, Marja Rozbicka, Stanisław Różanowicz, Tama Rudomiczówna, Wiktor Sarnecki, Janina Siwiczówna, Józef Sroka, Julia Sroczyńska, Antoni Starczewski, Franciszka Szumkierówna, Leonia Tworządzna, Janina Trzaskowska, Helena Urbańska, Stanisław Wara Wasowski, Zofia Wejśmądówna, Zofia Wenkówna, Henryk Wyrąbkiewicz i Aniela Zakrzewska.

— Kooperatywa Stow. Czeładzi ślusarskich. Polmując doniosłe znaczenie kooperatywy spożywczej, Stowarzyszenie czeładzi ślusarskich założyło własny sklep spółkowy. Jestto jedyna kooperatywa cełchowa w Łodzi, a należą do niej nie tylko ślusarze, lecz i pracujący w gazowni, elektrowni i innych pokrewnych zakładach. Liczba członków tej polskiej kooperatywy wynosi obecnie 735. Korzystają oni ze sklepu spółdzielczego przy ulicy Targowej № 43, gdzie każdy z członków otrzymuje artykuły pierwszej potrzeby po cenach przystępnych. Obroty kooperatywy sięgają do 20,000 mk. miesięcznie.

Dzięki troskliwym zabiegom zarządu kooperatywy niedawno założona została przy ulicy Przejazd № 45 własna piekarnia, która wypieka po 1200 funtów chleba dziennie. Od 28 czerwca, tj. od dnia otwarcia do obecnej chwili w piekarni wypieczono 26,941 funtów chleba.

Kooperatywa posiada także herbaciarnię w lokalu przy ul. Przejazd № 38. Wydaje ona dziennie do 800 szklanek herbaty, w cenie 8 fenigów za szklanke; porcja chleba (pół funta) kosztuje 9 fenigów. — Obroty herbaciarni sięgają Mk. 5150 miesięcznie. Z herbaciarni tej korzystają nie tylko członkowie Stowarzyszenia, lecz i osoby obce.

— Z Tow. Dobroczyńców. Opuszcza się miejsce nasze, dr. Henryk Trenkner na skutek otrzymanego prawa wystosował do Zarządu Łódzkiego Chrześcijańskiego T-wa Dobroczyńców na ręce prezesa pastora R. Gundlacha list treści następującej: „Wyrzucenie ze strony Szanownego Zarządu poruszył mnie do głębi i będzie mi służył bodźcem do dalszej pracy. Opuszczam Łódź w nadziei, że w stołnicy kraju będę mógł pracować na szerszym terenie

Kiedy przed rokiem proponowano mi odpowiedzialność placówkę w magistracie warszawskim, odmówiłem przedewszystkiem ze względu na świeżo poważone mi przez Sz. panów kierownictwo szpitala „Anny Marii”

Obecnie, gdy mi powierzono kierownictwo Wydziału Zdrowia publicznego m. Warszawy wałhałem się jedynie przez wzgląd na szpital, któremu w tym krótkim czasie wojny nie mogłem oddać tyle sił i pracy, ile bym tego pragnął. Jeżeli zaś mimo to praca w szpitalu „Anny Marii” roku mianowanego szła stosunkowo dobrze, to zasługa w tem przedewszystkiem całego personelu lekarskiego, pielęgnarskiego, jak również zarządu i Ko-

## Z tygodnia.

Polityka i drożyzna. — Wyżyst pracowników. — Ciężki przyczynki do stanu zdrowotnego Łodzi.

Dwie są w dobie obecnej sprawy aktualne, interesujące dziś wszystkich bez różnicy płci, wieku, stanu i pochodzenia.

Miano ich — polityka i drożyzna. Dość zaś do którejkolwiek z naszych cukierni, kawiarni lub jadalni — posłuchać rozmów, toczących się dokoła, spotkać na ulicy lub w tramwaju kogokolwiek ze znajomych, by stwierdzić prawdę tego określenia, tej cechy czasów dzisiejszych.

— Co tam słycać nowego w polityce, — to pierwsze słowa po powitaniu, jakimi zagadnię Cię każdy spotkany lub spotkana, zanim rozpocznie rozmowę o interesie lub celu, dla których naznaczył Ci rendez-vous w cukierni lub kawiarni. To pierwsze słowa w tramwaju, lub przy spotkaniu na ulicy, zanim zapyta Cię o zdrowie lub zainteresuje się zdrowiem twojej rodziny.

— Wiesz pan — cukier podrożał o 50 proc., chleb bez kartek kupowałem dziś po 60 kop. za funt. Za paczkę papierosów w cenie 25 fen. żądają już po 14 kop. — to drugie słowo, jakie na każdym kroku usłyszysz bezpośrednio po uściśnieniu ręki na powitanie.

A owe rozmowy po cukierniach i kawiarniach przy szklance kawy lub

herbaty? Czynią one wrażenie, jakby całe społeczeństwo nasze ogarnął szal politykomanji.

Niel To tylko wpływ długotrwałej straszliwej wojny z tej wszystkimi konsekwencjami, która tak dalece dokuczyła już ludziom, że o niczem innem już myśleć i marzyć nie są zdolni, okrom polityki i drożyzny.

Kiedy się skończy wojna? Kiedy narazicie spekulanci przestaną przeciągać pasek, srubuując ceny do potwornych rozmiarów najniebezpieczniejszych przedmiotów codziennego użytku.

Warto jednak posłuchać tych rozmów. Ilez tam orientacji politycznych, mniej lub więcej skomplikowanych; jaka stanowczość w ocenie wypadków i zdarzeń. Jakie bogactwo horoskopów o powojennym ukształtowaniu się stosunków politycznych i gospodarczych. Jaka rozmaitość poglądów.

Jednego tylko brak powszechny. Zrozumienia, że, by módz trafnie ocenić sytuację polityczną danej chwili, potrzeba umieć spojrzeć na nią przez pryzmat rzeczywistości — a nie przez szklka, zabarwione grubo odcieniem osobistych pragnień lub korzyści, możliwych do osiągnięcia po wojnie, jeżeli sytuacja polityczna tak się ukształtuje, jakby to naszym osobistym interesom lub wymaganiom dogadzało.

Czem i jak zakończy się wojna, nikt obecnie przepowiedzieć nie zdolna. Nawet najwybitniejszy z dyptomatów zawodowych równym jest

pod tym względem laikowi politycznemu z pierwszej lepszej kawiarni, z tą atoli różnicą, że dyplomata zawodowy wie o tem, o czem laik wiedzieć nie chce, że kataklizm dziełowy, jak wybuch niespodzianie, tak i niespodzianie się skończy.

A kataklizmem jest wojna, którą obecnie przeżywamy.

Dlatego też o wiele więcej zainteresowała mnie rozmowa, tocząca się przy dwóch przeciwległych stolikach pod werandą jednej z bardziej uczęszczanych kawiarni łódzkich.

Po prawej stronie dwóch panów, wytwornie ubranych, z wonnymi cygarami w ustach, popijając wino czerwone z poziomkami, rozprawiało o polityce, snując naifantastyczniejsze horoskopy na przyszłość powojenną, w których przeważała obawa, czy aby bezpośrednio po zawarciu pokoju ceny artykułów niezbędnej potrzeby nie spadną zbyt raptownie i będzie można wycofać się z interesu bez strat, wynikłych z konieczności pozbycia się zapasu towarów dobrze przechowyanych, poniżej ceny kosztu, a choćby tylko z zyskiem do połowy zmniejszonym.

Po lewej dwóch dobrze wychudzonych i bardzo skromnie odzianych jegomościów, paląc papierosy o bardzo nieprzyjemnym zapachu, debatowało przy herbatce nad drożyzną obuwia i artykułów żywności.

— Jak tu wyżyc można, kolego, z tych 40 rb., gdy za funt kaszy

placić trzeba aż 60 kop., — a słońny dokupić się nie można taniej, jak po 2 rb. 40 kop.

— A buty, mój drogi, przyszwyc już mi pekają, a za zółwki szewe zażądał aż 14 rb. i ani grosza ustąpić nie chce.

— Czy płacą wam całą przedwojenną gażę?

— Gdzietam. Na samym początku wojny obniżyli o 60 proc. I tak do dziś dnia zostało.

— A interesa firmy jak idą?

— W początkach wojny obstalunki ustały, jakby siekiera uciął. Ale teraz ruch panuje ożywiony.

— Doprawdy, jak oni nas bezkarnie wyzyskują, korzystając z olbrzymich trudności w wyszukaniu pracy, gdy ty, którą posiadasz, stracisz.

W głosie jego brzmiała szoszara nuta żalu i gorczy.

Mimowoli obejrzałem się na prawo. Panowie z cygarami rozmawiali o bezczelności swych pracowników, domagających się podwyżki pensji w tak bardzo ciężkich czasach.

Do stolika mego zbliża się mój znajomy, dobrze obeznany ze stosunkami handlowymi w chwili obecnej.

Zainterpelowałem go w sprawie wyzysku przez pryncypałów pracowników handlowych.

— Rzeczywiście, objaśnił mi, na początku wojny nagie zatrudnieni...

mitetu pań, słowem tych wszystkich, którzy razem zawsze czuli chęć do pracy i tem szpital ożywił. Należy się im zato odemnie serdeczna wdzięczność."

Szanownym panom serdecznie dziękuję za życzenia owocnej działalności. W tej chwili przelomowej musimy wszyscy życzyć sobie, aby praca nasza płać wydała."

**Z Komitetu Ratunkowego dla m. Rzgowa.** Posiedzenie Komitetu Ratunkowego dla m. Rzgowa, odbędzie się w poniedziałek, dnia 16 b. m. o godz. 4 po poł. w lokalu Rady Okręgowej, Piotrkowska 96, III-e piętro.

**Z „Uzdrowiska“.** W piątek, dn. 13 b. m. został zakończony I sezon szkolny w „Uzdrowisku“ wyjazdem 40 uczniów szkół średnich. Po trzytygodniowym pobycie na świeżem powietrzu pensjonarki wracają do pracy w nowym roku szkolnym. Ogólny rezultat kuracji okazał się nad wyraz dodatnim, a miłośnikom do 5 funtów przybrało na wadze 21 osób, od 5 do 10 funtów przybrało na wadze 19 osób.

W poniedziałek do „Uzdrowiska“ przybywa 40 uczniów średnich i miejskich zakładów naukowych, po wyleździe których rozpocznie się III sezon szkolny specjalnie dla ucznia.

Zapisy uczenia szkół średnich na sezon III przyjmuje jeszcze kancelaria „Uzdrowiska“ przy ul. Cegielińskiej № 57, w godzinach biurowych od dnia 15 do 20-go b. m.

**Z kasy pożyczkowej.** Na onegdajszym posiedzeniu kasy pożyczkowej przy Delegacji N. P. B. przyznano 141 prulongat na 2 miesiące na sumę 6096 mk. oraz 3 nowe pożyczki w wysokości 464 mk. Odrzucono jedną prośbę i starania o 9 prulongat. Wypłata pożyczek odbędzie się 17 i 18 b. m.

**Zakaz wprowadzania psów** Ces. niem. przydjum policji wy dało rozporządzenie, zabraniające wprowadzania, bądź utrzymywania psów w lokalach, w których odbywa się sprzedaż wszelkiego rodzaju produktów spożywczych.

**Kursy dla elektromontażerów.** Przy szkole rzemiosł T-wa Dobroczyńności projektowane jest we wrześniu otwarcie kursów wieczorowych dla elektromontażerów.

Zapisy kandydatów już się rozpoczęły i odbywają się w kancelarii szkoły w poniedziałki, środy i piątki od 10—12 w południe.

**Podział 96,000 rb.** Onegdaj w lokalu T-wa Dobroczyńności, odbyło się zebranie, na którym podzielono nadesłane z Rosji na ręce pp. Brandego i St. Jarczyńskiego 96,000 rb. Obecny podział, jest celowym i racjonalniejszym niż projektowany poprzednio, gdyż uwzględnia cały szereg instytucji społecznych i dobroczynnych, mających na celu niesienie doraźnej pomocy najbardziej potrzebującym.

**Wycieczka ogrodników.** W niedzielę, dnia 15 b. m. Polski Związek Zawodowych Ogrodników urządza wycieczkę do okolicznych zakładów ogrodniczych W.W. P. Stońskiego, Remusa i Sieradzkiego.

Punkt zborny w poczekalni przy stacji tramwajów Konstantynowskich o godz. 8 po poł.

**Z Reursy Rzemieśniczej.** Jutro, o godzinie 3 po południu w Reursie Rzemieśniczej, Widzewska № 117, odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków Reursy.

Ze wzełdu na ważność spraw, mających być rozstrzygniętymi, niecierpiących zwłoki — pożądanym jest jak największy zbiór członków Reursy na to zebranie.

**Herbaciarnia w Widzewie.** Stow. robotników przemysłu włóknistego „Praca“ dla wygody stwarzających otwiera 4 ta z kolei herbaciarnie, w Widzewie, przy ul. Rokicińskiej.

Uroczyste otwarcie i poświęcenie lokalu herbaciarni nastąpi w dn. 1 sierpnia r. b. **© czołós bróds.** Jak donosi „Lodz. Tagbl“ — nadrabia Treisman zwrócił się do c. n. prezydium policji ze skargą, że liczną grupę przesztowanych żydów w więzieniach tutlejszych ostrzyżono brody. Nadrabia otrzymał od władz zapewnienie, że przeciwko temu będą przedstawile środki zaradcze.

**Fruwające pieniądze.** Onegdaj przechodząca ulicą Złotą handlarzka upuściła książeczkę legitymacyjną w której miała zachowaną większą sumę papierowych pieniędzy. Silny wiatr poniosł książeczkę po trotuarze, banknoty zaś wysypywały się i, porwane prądem powietrza, polecęły sobie bując w przestworzach.

Dzięki pomocy przechodniów pewna część papierków zwrócono poszkodowanej, oczęć jednak wiatr poniosł niewiadomo gdzie, lub też może utonąła w kieszeniach usłużnych przechodniów.

**Ze związków i stowarzyszeń**

**X Ze stowarzyszenia Handlowców Polskich** Zarząd Kursów handlowych przy Stowarzyszeniu podaje do wiadomości, iż projektowany wykład stenografji i nauki pisania na maszynie rozpocznie się w dniu 16 b. m., a zatem osoby, pragnące skorzystać z wykładu, niech pośpieszą zapisać się w Kancelarii Stowarzyszenia (Piotrkowska 108, od godz. 5 do 8 wieczor.), gdzie można również zasięgnąć bliższych informacji, dotyczących wspomnianych kursów.

**XI Ze Stow. robotników chrześcijańskich.** Na odbytem wczoraj posiedzeniu Zarządu Stow. robotników chrześcijańskich przedstawiono do zatwierdzenia sprawozdanie z działalności składowej żywnościowej za czas od 1 stycznia do 30 czerwca r. b., z którego okazuje się, że rement towarów oszacowany był na sumę mk. 5,319 f. 38; w ciągu okresu sprawozdawczego kupiono różnych artykułów spożywczych za mk. 54,860; sprzedano członkom towarów na sumę mk. 73,424. Stan kasy na 30 czerwca r. b. wykazuje gotowizna mk. 5,656.

Po zatwierdzeniu tego sprawozdania postanowiono podwyższyć pensje pracownikom kooperaty pp. Frankowskiemu, Matuszowskiemu i Palowi.

**X Ze związku Zaw. Szewców i Kamazników.** Na ostatnim posiedzeniu zarządu między in. postanowiono ostatecznie zwrócić się do władz w sprawie zalegalizowania oddziału Zw. Zaw. Szewców i Kamazników w Pabianicach, gdzie w tym celu dnia 15 go bież, m.

o godz. 3-ej po poł. w lokalu związ. prac. i pracowników przem. włóknistego, ul. Ogrodowa № 22, odbędzie się walne zebranie organizacyjne.

Również zarząd postanowił zorganizować kilka odczytów na temat „Cechy a związki zawodowe“.

Odczyty te wygłoszone będą w najbliższych tygodniach, o czym nastąpi specjalne ogłoszenia.

Poza tem w myśl walnego zebrania z dnia 7 czerwca r. b. omawiano sprawę rozszerzenia zakresu pomocy lekarskiej dla członków związku i ich rodzin. Sprawę tę przekazano przedstawicielowi do Rady związków i stow. robotn. p. Fr. Judzie, która ostatecznie zostanie rozpatrzone na najbliższem plenarnem posiedzeniu wymienionej Rady.

Uchwalono wreszcie otworzyć: Biuro pośrednictwa pracy, które z dniem 15 lipca rozpoczyna swoją działalność. W tym celu rozesłana została do wszystkich pracowni obuwia odnośne deklaracje.

Właściciel pracowni życzący sobie otrzymać pracownika za pośrednictwem związku winien wystosować pismożne zapotrzebowanie, w którym winno być wyszczególnione: rodzaj roboty, uzależnienie pracownika oraz cena jaka pracodawca zaplatuje. Zapotrzebowania takie wrzucić trzeba do spec. alnie na ten cel umieszczonej na drzwiach lokalu związku skrzynki, które trzy razy w tygodniu wybierane zostają przez dyżurnego członka zarządu.

**XI Ze związku zaw. pracown. fryzjerskich.** Walne zebranie członków związku odłożone w dn. 1-go lipca, odbędzie się 15-go b. m. o godz. 3 ej po poł.

**Skrzynka do listów.**

Szanowny Panie Redaktorze!

W № 180 „Nowego Kurjera Łódzkiego“ w artykule „Nasi działacze społeczni“, została pomieszczona wiadomość, że w kooperatywie przy Reursie rzemieślniczej, przeprowadzono rewizja przez specjalną komisję, wykryła nadużycia, polegające między innymi na tem, że kaszę były vice-prezes M. B. sprzedawał nie tylko handlarzom lecz i rzeźnikom na wyrób kiszek.

Wobec tego urząd zgromadzenia rzeźników m. Łodzi zwraca się do Szanownego Pana Redaktora z prośbą o pomieszczenie w „N. K. Ł.“ oświadczenia, że tutlejszy cech rzeźników nic nie wie o tem, aby ktokolwiek z członków jego nabywał kaszę od p. M. B. na wyrób kiszek.

Pozostaje z szacunkiem  
Starszy cechu: A. Laskowski.  
Podstarszy: K. Below.

Zamieszczając w imię bezstronności powyższy list, zaznaczamy, iż w omawianym artykule nie twierdziłmy wcale, jakoby cech rzeźnicki w sprawę tą był w tajemnicy. Przep. red.

**Ze sportu.**

**Match piłki nożnej.**

W niedzielę, dn. 15 b. m. odbęda się zawody w piłkę nożną, na boisku Helenowa, między drużyną L. K. S. a drużyną Lejtanowa Publicz-

ność nasza będzie więc miała sposobność utrzenia świetnych gracy, słynnych drużyn galicyjskich którzy niejednokrotnie popisywali się w Warszawie, wykazując wspaniałą technikę i nadzwyczajną szybkość orientacji.

Gra odbędzie się bez względu na pogodę o godz. 6-ej pp.

**Z Warszawy.**

Z Tow. przemysłowców. — Długi Warszawy. — Jubileusz Zeleńskiego. — Falszywe 5-cio rublow. ki. — Bułki wydymane.

**Działalność T-wa przemysłowców** Królestwa Polskiego w okresie wojny postępuje wciąż naprzód. Obecnie w celu posunięcia naprzód prac w przedmiocie ustalenia po wojnie polityki ekonomicznej kraju i odrodzenia przemysłu polskiego, powiększono budżet roczny o 80000 rb. co łącznie z budżetem zwyczajnym wynosi 80000 rb. Zgromadzenie ogólne zatwierdziło ten budżet i jednocześnie jednogłośnie uchwaliło podwyższenie składek członkowskich.

**Długi stoł. m. Warszawy** w styczniu r. 1917 wynosiły 201 milionów marek, z czego odliczyć należy 20 milionów rb., wydanych na rachunek rządu rosyjskiego i 20 milionów rubli wywiezionych do Rosji, oraz kilka drobnych pozycji budżetowych. Wobec tego dług netto wynosi obecnie 110 milionów msk. czyli przeciętnie na mieszkańca 106 mk., gdy tymczasem w wielu miastach w Niemczech dług taki wynosi kilkakrotnie więcej na jednego mieszkańca.

**Obciążenie podatkowe,** wynoszące w Warszawie 14 mk. na osobę, jest o wiele niższe niż w Niemczech. W budżecie na rok 1916 było przewidziane w rozchodzie 46 milionów rubli wydatkowano zaś tylko 36 milionów rb.

**Wielce zasłużony muzyk** polskiej i pedagogii muzycznej, kompozytor „Goplany“, „Konrada Wójcioda“, „Janka“, „Starej baśni“ i wielu innych oper, długoletni dyrektor krakowskiego konserwatorium, w dysław Zeleński w dniu 10 b. m. obchodzi 80 rocznicę swych urodzin. Zasłużony jubilat w roku bieżącym święci 60-tą rocznicę swej tak barożo owocnej pracy dla muzyki polskiej, pracy, pełnej umiłowania idei ojczyznej, jej tradycji i dziejów, za stanowili zasadniczy motyw jego utworów.

**W tych dniach** pojawiły się w Warszawie falszywe 5-io rublowe banknoty, łatwe do odróżnienia od prawdziwych niemal na pierwszy rzut oka. Barwę mają bledszą, cokolwiek się wyglądają, jak wypłane, papier

nie ruchu handlowego postawiło wiele firm w trudnych warunkach. Zmniejszone one były do zredukowania kosztów prowadzenia interesu i obniżyły płace swych pracowników. Niektóre zmniejszyły nawet personel do połowy, lub całkiem interes zlikwidowały.

Teraz jednak stosunki unormowały się i wiele z tych firm, które pozostały na stanowisku, bardzo dobrze robi interesy, — niektóre nawet stokrój zyskowniejsze, niż przed wojną.

**Dlaczego zatem** wyzyskują pracowników?

**Winna temu** zbyt znaczna podaż przy słabem zapotrzebowaniu w tym kierunku.

**Tak, — lecz kupiec,** właściciel firmy, lub rzemieślnik, drożyznę towarów, wysokość podatków, lub zwiększone koszty handlowe odbija sobie na podwyższeniu cen. Straty więc z tego tytułu ponosi nie firma, lecz jej klienci. Pracownik, pobierający stałą pensję, niema tej możności wyrównania swego budżetu.

**Nie wszyscy** jednak właściciele firm handlowych są wyzyskiwaczami. Podzielił ich można na trzy kategorie.

**Jedni,** niestety bardzo nieliczni, w poczuciu słuszności i obowiązku pracodawcy, by dbał o dobrobyt swych pracowników, nie czekając, aby się o to upomnieli, skoro tylko interesy

nieco się poprawiły, przywrócili płace pracowników do normy przedwojennej; nadto wobec wzrastającej z dnia na dzień drożyzny utrzymania dodali pracownikom swym tak zwany dodatek drożyzniany.

**Inni** poprzestali jedynie na doprowadzeniu płac swych pracowników do normy przedwojennej.

**Trzecia** kategoria, stanowiąca najbardziej większość firm, najkorzystniejszą czyniącą obroty handlowe, nietylko ani słuchać nie chce o wyrównaniu płac pracowników do normy przedwojennej, lecz upominającym się o to odpowiada: komu źle, niech szuka sobie lepszego miejsca.

**A że** wobec panującej drożyzny nawet unormowane płace do normy przedwojennej, łącznie z dodatkami drożyznianymi wystarczają za ledwie na jakieś takie utrzymanie—więc bieda panoszy się na dobre wśród tej kategorii pracowników handlowych.

**Jakoś** tej biedy nie znać w śródmieściu.

**To** prawda. Istnieją nawet pozory dobrobytu. Ale idź pan, panie Januszu, na krańce miasta, na te oddalone przedmieścia, gdzie gnieździ się ludność wyrobnicza, zarabiająca z dnia na dzień, a bardzo często całemi tygodniami pozostająca bez zarobku, a zobaczysz, jakie ostre zęby szczerzy tam nędza, jak wygląda charłactwo,

**— Ależ** niedola i charłactwo to

wierni sojusznicy nędzy i najdziwniejsi wytwórcy chorób zakaźnych.

**To** też magistrat, by zapobiedz wynikającym z podobnej sytuacji konsekwencjom, polecił lekarzom miejskim, by na podstawie wydawanych ludności biednej kart legitymacyjnych, udzielali chorym pomocy lekarskiej, a chorych obłożnie odwiedzał w mieszkaniu. Zanim jednak ktoś z rodziny chorego uzyska ową kartę legitymacyjną, upływa dni parę, czasem cały tydzień. Wielu z lekarzy miejskich, po przedstawieniu im karty legitymacyjnej, bada jej okaziciela, co jest choremu, na co się uskarża i jakie są objawy jego choroby. Na podstawie tych danych piśmie na niewidzianego receptę i sprawa załatwiona. Jeżeli zaś ktoś energiczniejszy i świadom przepisów natęrczywie domaga się odwiezienia lekarza w mieszkaniu obłożnie chorego, — następuje wizyta, lecz badanie odbywa się powierzchownie, częstokroć przez okna, wychodzące na podwórze, do którego chorego przysuwają.

**To** też ludziska mara codziennie. Nowy kłopot dla rodziny. Zwłoki zmarłego trzeba pochować, a niema za co. Zanim rodzina wystara się o pieniądze, wyzebrze je, trapi leży kilka dni w mieszkaniu prawie zawsze przeludnionem.

**Zwłoki** rozkładają się, przerwałem—co w dobie upałów następuje szybko, zarażają powietrze i tworzą nowe ogniska epidemji.

**Tak,** panie Januszu. To też magistrat spisał umowę ze stolarzami, by na jego koszt takim biedakom dostarczali trumien i wywozić zwłoki zmarłych na omentarz na platformach.

**Tak** jest na papierze, w rzeczywistości dzieje się inaczej. Stolarz dostarcza trumnę na wózek ręcznym, a za odwiezienie zwłok na omentarz żąda 5 cju rubli, o które najczęściej rodzina musi się starać, lub je wyzebrać, co parę dni czasu zabiera. Wreszcie zwłoki zmarłego znikają się na omentarzu, ale kłopoty jeszcze nie skończone. Grabarz za wykonanie mogiły żąda do 1 rb. 20 kop.

**A** jeżeli biedota ich nie ma? **—** Bywały częste wypadki, że widziano męża własnoręcznie kopiącego grób dla żony, lub odwrotnie. Matki, zanosząc się od płaczu, ryją mogilki dla dzieci.

**— Ależ** to są zgrozą przejmujące objawy. Za wszelką cenę należy im kres położyć.

**Inaczej** wszelkie zjawiska higieniczne, wszystkie dytymbamy, wypisywane na cześć usiłowań, podejmowanych w celu uzdrowienia naszych miast, podniesienia poziomu zdrowotności naszego ludu, będą tylko frazesami.

**—** Błagał powiedz panie Januszu. Ale u nas tak zawsze.

Słowa, słowa i tylko słowa... **—** A gdzie czyni?... **Janusz.**

gruby bez wodnych znaków. Piątki, umieszczone na rogach biletu są grubsze od prawdziwych, podpis kasiera wyciśnięty stemplem ręcznym jest odmiennej barwy od podpisu zarządającego.

— Za bułkę kosztującą przed wojną 5 groszy; trzeba obecnie płać w Warszawie 70 groszy.

Nie wystarcza jednak piekarzom podniesienie ceny o 14 razy w stosunku do cen dawniejszych i by oszczędzić mąki, sypią do ciasta sporą ilość sody. Wskutek tej manipulacji, bułka po upieczczeniu ma objętość normalną, ale za to wewnątrz jest pusta. Chorzy, którzy nie trawia chleba kartkowego, nietylko drogo płać ale i oszukują żołądaek.

## Cele wojenne Anglii.

W uzupełnieniu artykułu naszego p. t. „Pokój bez aneksji”, drukowanego w nr. 186 „Kurjera Łódzkiego”, nie bez interesu dla naszych czytelników będą wywody znanego publicysty angielskiego E. I. Dillon, omawiającego cele wojenne koalicji a raczej Anglii, dążącej do utworzenia zapory, do przewyższenia dla dalszego rozwoju wszechświatowej polityki niemieckiej. Artykuł pod podobnym tytułem wydrukowany był w czerwcowym zeszyście czasopisma „Fortnightly Review”.

Dziś, zdaniem Dillon, cele wojenne koalicji różnią się bardzo zasadniczo od tych, jakie były na początku wojny. Obecnie musimy sobie uświadomić, że zwycięstwo wtedy tylko może być osiągnięte, jeżeli doprowadzi do utworzenia nowej równowagi politycznej w Europie. Ameryka, z którą koalicja dziś liczy się mu si, za cel wojenny postawiła sobie długotrwały pokój, który wówczas tylko może być osiągnięty, jeżeli nie nastąpi solidarność pomiędzy samodzielnymi rządzącymi się narodami.

Czy jednak narody Europy tem się zadowolnią? — Na to p. Dillon odpowiada, że dawniejszy cel wojny nie wystarcza już Anglii wskutek zmienionej sytuacji ogólnej. Niemcy starannie do r. 1914 przygotowawali podbój gospodarczy Europy, który podczas wojny rozwinęły. Sama tylko zmiana rządu w duchu demokracji Europy nie wystarcza i bynajmniej nie uzdolni Niemiec do wstąpienia w związek pokrewny z państwami zachodnimi.

Mrzonką jest myśl o zniszczeniu militarysty. Co więcej Niemcy zjednoczyli się pod jego hasłem. Ze wszystkich państw kontynentalnych Niemcy są najsilniejsze wewnętrznie i najlepiej zorganizowane.

Musimy zniewalać je, dowodzi dalej Dillon, do wyzbycia się bezgranicznej dumy. Tylko teraz koalicja ma przewagę, do jakiej w przyszłości nie dopuści państwowa idea niemiecka. Jeżeli tego teraz nie uczynimy, grozi Anglii upadek polityczny. Cel nasz nie dopuści do takiego stanu rzeczy, by upadek ten był możliwy. Osiągnąć go można tylko przez wytworzenie nowej równowagi politycznej, a nie jedynie przez samą zmianę terytorjalną.

Niemcy muszą być otoczone państwami istotnie niezależnymi, dowodzi między innymi p. Dillon.

Należy nam powrócić do polityki izolacji Niemiec, przekazanej Anglii przez króla Edwarda VII.

Jest to jedyny sposób osłabienia Niemiec, gdyż inaczej w posiadaniu Niemiec pozostałaby owoce prowadzonej przez dyplomację niemiecką polityki przed rokiem 1914, wyrażające się w podbojach wszechświatowych Niemiec, których pierwszymi etapami była Afryka i Mezopotamja. Od roku 1666 Niemcy dążyli do kierownictwa we wszechświatowej polityce. Gdyby Trydent, Tryjeat, Gorycja i Galicja przypadły Austrii, Serbia i Rumunja były przyłączone do państwa politycznego, a Polska otrzymała tyko samodzielną poli-

tyczną, bez samodzielnosci gospodarczej z ujściem Wisły, to cele wojenne Anglii nie byłyby osiągnięte.

Plan związku narodów pod przewodnictwem Niemiec jest wspaniałym pomysłem niemieckich mężów stanu. Gdyby plan ten został urzeczywistniony, Polska musiałaby szukać oparcia w Niemczech. Wówczas Anglja stanęłaby wobec 170-milionowej grupy narodów środkowej Europy, sięgającej od morza Śródziemnego do kanału Sueskiego i zatoki Perskiej.

Ażby tak się nie stało, winny Niemcy utracić Alzację i Lotaryngję, Szlezwig północny i prowincje Polskie, winno być stworzone państwo Czeskie z Morawami i ziemią Słowacką. Polska musiałaby obejmować Poznańskie, Śląsk Górny z ujściem Wisły i Gdańskiem i stanowić jądro środkowej Europy, jako zaporę przeciw niemieckiemu planowi wschodniemu połączenia Berlina z Bagdadem.

Takie są cele wojenne Anglii, według zdania p. Dillon, lecz dla ich urzeczywistnienia trzeba przede wszystkim doprowadzić wojnę do ostatecznego pogromu Niemiec.

Nim to jednak nastąpi, zdemokratyzowana Europa zmusi Anglię do wyrzeczenia się samolubnych planów i pokój zostanie zawarty na zasadach, dyktowanych przez demokrację Europy, coraz to szerzej organizującą jej ludy i rządy.

St. Łp.

## Wojna.

### Komunikat niemiecki.

BERLIN, (Urządowo).

Wielka Kwatera Główna, 13-go lipca:

#### Zachodnia widownia wojny.

Front wojsk gen. feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego

Na froncie flandryjskim oraz w Artois walka ogniowa przy pięknej pogodzie była w wielu odcinkach silna.

Natarcia nieprzyjacielskie na wschód od Nieuport, na południowy wschód od Ypres, pod Hulluch i na południe od Scarpe, odparto.

#### Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Znowu wzmożyła się znacznie akcja bojowa artylerji w Szampanji zachodniej. Również na lewym brzegu Mozy ogień doszedł wieczorem do znacznej gwałtowności.

W okolicy wyżyny 304 oddziały atakujące odzyskały w dziarskiem natarciu rowy, zdobyte przez nieprzyjaciela w dniu 8 lipca. Załogi zglądano, zaś część ich wzięto do niewoli. Stanowiska, wzięte przez nas w walkach w dniu 28 czerwca na szerokości 4 km., znajdują się, zatem za wyjątkiem przedpola znowu całkowicie w rękach naszych.

Pomimo gwałtownego przeciwdziałania natarcia wywiadowcze pod Prunay dało nam w zysku jeńców i zdobycz.

Front wojsk generała-feldmarszałka ks. Albrechta Wirtemberskiego.

Sytuacja bez zmiany.

W licznych walkach napowietrznych przeciwnicy utracili 17 samolotów, zaś od ognia obronnego — dwa. Nadporucznik von Tutscheck, który w dniu 12 lipca stracił dwóch lotników nieprzyjacielskich, odniósł wczoraj, zestrzeliwszy balon na uwięzi, 16 zwycięstwo w powietrzu.

Wschodnia widownia wojny  
Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego.

Nad Dźwiną, pod Smorgoniami oraz na Szczerą żywą była działalność bojowa.

Również na zachodzie od Lucka stawała się ona czasami więcej ożywioną wskutek naszych natarć wywiadowczych.

Na południe od Dniestru unieczystwiono w wielu miejscach linji nad Łomnicą ataki rosyjskie.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa,

oraz

Grupa wojsk generała feldmarszałka Mackensena,

Po silnym ogniu, nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze wyruszały wielokrotnie przeciwko stanowiskom naszym, lecz wszędzie zostały odparte.

Na wschodzie od Nidze Planina pomyslnie uderzenie bułgarskie wywołały miejscowe kontrataki serbów, które chybiły z wielkimi stratami.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz Ludendorff.

### Komunikat austriacki.

WIEN, (Urządowo). — 13-go lipca.

#### Wschodnia widownia wojny

W Rumunii i na froncie wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa toczy się ożywiona nieprzyjacielska akcja wywiadowcza.

Na stanowisku Łomnicy odparto kilka natarć rosyjskich.

Na Wołyniu nasze oddziały wywiadowcze stoczyły miejscami żywe utarczki.

#### Włoska widownia wojny.

Bez zmiany.

Południowo-wschodnia widownia wojny.

Bez zmiany.

Szef sztabu generalnego

### Komunikat rosyjski.

PETERSBURG, 11 lipca. Wielki sztab generalny donosi 10 lipca:

Front zachodni:

Na południe od Brzeżan trwa gwałtowna walka działowa.

W kierunku Dorińska wojska generała Kornilowa kontynuowały w d. 9 lipca ofensywę w okolicy na zachód od Stanisławowa; wojska austriacko-węgierskie i niemieckie stawiały im energiczny opór i wykonały rozpaczliwe kontrataki. Najcięższe, krwawe walki rozegrały się na drogach do Halicza, w okolicy wsi Hucuszka, Pasików i Pawelcz. Na ulicach tej ostatniej wsi toczyła się walka zbliska, zakończona zupełną klęską nieprzyjaciela. Pod wieczór wojska nasze dotarły do rzeki Łukowica. Gdy obsadziły wsie Wiktorów, Majdan, Hucuszkę i Pasików, nieprzyjaciel rozpoczął odwrót w kierunku rzeki Łomnicy.

Sprawozdanie z 11 lipca. W kierunku Doliny wojska nasze kontynuowały pościgi za nieprzyjacielem, pobitym na głowę przez wojska generała Kornilowa na froncie Jezupol — Stanisławów — Bohoroczany, w kierunku północno-zachodnim. Około południa nasze waleczne wojska pod wodzą generała Czeremisowa zajęły miasto Halicz i przerzuciły swoje przednie strażnice na lewy brzeg Dniestru. Za nastaniem zmierzchu wojska nasze dotarły do doliny Łomnicy i po krótkiej walce przerzuciły przednie strażnice na lewy brzeg rzeki. W toku tej walki zabraliśmy przeszło 3000 jeńców i zdobyliśmy około 30 dział. Ogółem zabraliśmy w trzech dniach walki 8, 9 i 10 lipca w kierunku Doliny przeszło 150 oficerów i 10,000 jeńców i zdobyliśmy mniej więcej 80 dział, w tem 12 ciężkich i oprócz tego wielką ilość materiału wojennego z rowów i karabinów maszynowych jako też znaczną ilość rysztkunku wojennego i reflektorów.

### Komunikaty francuskie.

PARYZ, 13-go lipca. (Urządowo) donoszą 12-go lipca po południu:

W Szampanji na froncie Aisne i w odcinku miyna w Laffaux toczy się dość ożywiona walka artyleryjska.

Ataki nieprzyjacielskie w okolicy płaskowzgórza Trójkatnego oraz

na południe od Juvencourt odparto z łatwością.

Niemcy po gwałtownem ostrzeliwaniu usiłowali wykonać szereg manewrów na obu brzegach Mozy, w odcinku wzgórz 304 oraz na północ od fortu Haudoumont. Zaden z nich nie miał powodzenia.

PARYZ, 12 lipca. Sztab armii wschodniej donosi 10-go lipca: Po gwałtownem ostrzeliwaniu nieprzyjaciel usiłował 9-go lipca wieczorem przeprowadzić manewr w okolicy Dikowa, na zachód od Monasturu, został jednak odparty.

Pod Liwadia, na południe od Lumnicy, samolot nieprzyjacielski, zmuszony do lądowania.

### Komunikaty angielskie.

LONDYN, 13 lipca. — Główna kwatera donosi 12-go lipca po południu: Nocy ubiegłej na południe od Lombartzyde odparto pomyslnie próbę ataku nieprzyjacielskiego.

LONDYN, 13 lipca. — Główna kwatera donosi 12-go lipca wieczorem: Wczesnym rankiem na zachód od Quent odparto podjazd nieprzyjacielski, który pozostawił w rękach naszych kilku jeńców.

Nocą rzucono wielką liczbę bomb na lotniska nieprzyjacielskie i magazyny amunicji. Samoloty nasze dokonały w ciągu dnia ośmiu pomyslnych wzlotów. — Dziesięć samolotów niemieckich zmuszono do lądowania; trzy samoloty nasze zaginęły.

### Komunikat włoski.

RZYM, 12. — Główna kwatera donosi 10 lipca: W nocy na 9 lipca przeciwnik po gwałtownem ostrzeliwaniu usiłował, korzystając z gwałtownej burzy, zaatakować stanowiska nasze nad Vodice. Jego oddziały szturmujące zostały zniszczone przez nasz ogień który przeszkodził zupełnie nadsyłaniu posiłków. Dalsze słabsze ataki na stanowiska nasze w Wysockiem Cordevole i nad Małem Lagaznoi zostały również powstrzymane.

Wczoraj na froncie Trentino oraz Karnijskim walka artyleryjska była energiczniejsza niż zazwyczaj, zaś na froncie Julijskim — słabsza. Żywa działalność, rozwinięta przez oddziały wywiadowcze stron obu, wywołała w kilku odcinkach krótkotrwałą wymianę ognia karabinowego. Oddział nieprzyjacielski, który zbliżył się do linji naszych na górze Vodil (na północ od Tolmeinu), został odparty z łatwością.

RZYM, 12 lipca. Główna kwatera donosi 11 lipca: Wczoraj oddziały nasze wykonały odważne i pomyslnie natarcia na wiele punktów frontu w okolicy Sief (Wys. Cordevole); załogę jednego z czołowych posterunków nieprzyjacielskich zaskoczono i pokonano.

Na Karście, na północny zachód od Selo, stanowisko, położone naprzeciw linji naszych, zajęto i ufortyfikowano do obrony.

Artylerja przeciwnika rozwinęła szczególnie intensywną akcję wzdłuż frontu w Trentino. Pokonała ją wszędzie artylerja nasza, która prócz tego skutecznie przeszkadzała poruszaniem wojsk i trenów za linjami nieprzyjacielskimi na płaskowzgórzu Asiago i na Karście.

Zestrzelony w walce powietrznej samolot nieprzyjacielski spadł pomiędzy Tarnicą a Usczyca (Volesza) na linji nieprzyjacielskiej. Na płaskowzgórzu Asiago przy pomocy ognia i samolotów posadgowych odparto nasze nieprzyjacielskie samoloty wywiadowcze. Dziś przed południem samoloty nieprzyjacielskie wykonały brutalną wycieczkę nad Cividale we Friulu i rzuciły bomby, czego nie usprawiedliwił żaden względ militarny. Jedynym wynikiem były kilka ofiar wśród ludności i lekkie szkody w fabrykach.

Jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci nieodżałowanego  
s. p. mego

### TEOFILA POLASKIEGO

odbędzie się w kościele św. Krzyża w Łodzi 16 lipca t.j. w po-  
niedziałek, o godz. 9 rano za spokój jego duszy nabożeństwo za-  
żalobne, na które krewnych, przyjaciół i życzliwych zaprasza  
w głębokim przynębieniu pozostała

Zona.

Data 15 lipca. Jako w 3-cią bolesną rocznicę śmierci

### b. p. Jakóba Flatau

odbędzie się o godz. 11 ej przed poł. na cmentarzu nabożeństwo za-  
żalobne, oraz poświęcenie pomnika, na które zaprasza krewnych, przy-  
jaciół i znajomych

Zona i brat

## Więści z Rosji

### Zródła „patryjotyzmu“.

Kontroler państwowy, Godniew, złożył Rządowi Tymczasowemu ra-  
port treści następującej: „Zarządzona  
przezemnie rewizja wydziału zagran-  
icznego kancelarii kredytowej wy-  
kazała, że w lipcu 1916 r., wypła-  
cono M. Suworinowi za pośrednictwem  
banku „Wołsko-Kamskiego“ pożycz-  
kę w wysokości 880 tysięcy rubli na  
weksle „in blanco“, zabezpieczone  
160 akcjami T-wa „Nowoje Wremia“.  
Pożyczka była wypłacona przez mi-  
nisterjum finansów z sum, będących  
do dyspozycji wydziału kancelarii  
kredytowej, w celu poddaniu wzmian-  
kowanego dziennika wpływowi rządu,  
przy zachowaniu pozorów jego nie-  
zależności.

Ponieważ jestem przekonany, że  
Rząd Tymczasowy nie ma potrzeby  
poddawania rzeczonej gazety swoім  
wpływowi, uważaibym przeto za rzecz  
konieczną upoważnić ministra finan-  
sów do podjęcia kroków, mających  
na celu zwrot przez „Nowoje Wre-  
mia“ nienależnej pożyczki“.

### Minister Skobelew do robot- ników.

Minister pracy Skobelew wydał  
odezwę do robotników, w której wska-  
zuje na położenie krytyczne przemy-  
słu rosyjskiego, spowodowane z winy  
dawnego rządu, oraz oświadcza, że  
rząd tymczasowy czyni wszystko, co  
tylko możliwe, aby życie gospodarcze  
kraju odbudować na nowo oraz, aby  
zapobiedz ególnonarodowemu zuboże-  
niu, które stanie się nieuniknione,  
o ile obecne stosunki będą trwały  
nadal. Wszelako — głosi dalej ode-

zwa—wszelkie zabiegi rządu tymcza-  
sowego okaza się bezowocnymi, o ile  
warstwy robotnicze odmówią rządowi  
swego poparcia. Minister potępia prze-  
dewszystkiem nieprzejednane opór  
robotników w ich sporach z inżynie-  
rami fabrycznymi, dyrektorami, a tak-  
że właścicielami fabryk, wobec czego  
tamci opuszczają fabryki masowo,  
pozostawiając je bez kierownictwa  
technicznego, bez administracji, a na-  
wet bez środków finansowych. Odezwa  
ministra kończy się słowami nastę-  
pującymi: „Towarzysze! Robotnicy!  
Jeżeli bronicie waszych praw, to nie  
zapominajcie też o waszych obowią-  
zkach. Ponoście nieuniknione ofiary,  
aby utrwalił zdobytych rewolucji.

### Komisarze przy armii.

SZIOKHLM, 13.7. Petersburgska Ag. Tel.  
donosi: Wobec reorganizacji armii na zasadach  
demokratycznych rząd tymczasowy postanowił  
utworzyć przy każdej kominizacji wyższej urzęd  
rządowego komisarsza wojskowego. Komisarze ci  
mają być mianowani przez rząd w porozumieniu  
z kominą główną. Komisarze będą przydzielani  
sł. według zarządzeń ministra wojny, do rozwią-  
zywania w równomierny sposób wszystkich kwes-  
tyj politycznych w łonie armii i floty i uzgad-  
niania ich z pracami komisji wojskowych.

### Rozkaz Kiereńskiego.

„Więstnik Wremiennego Prawi-  
tialstwa“ z 16 go czerwca pisze: gen.  
Michajłowski, dowódca kazanskijskiego  
okręgu wojennego, zawiadomił mini-  
stra wojny, że Bogulmińska komisja  
wojska postanowiła 28 go lipca udzie-  
lić urlopy 9 ciał kompaniom, przeznac-  
zonym na front. Na to minister woj-  
ny, odpowiedział: „Polecam generałowi:  
1) Wyśleć natychmiast na front  
rzeczone 9 kompanij; 2) pociągnąć  
natychmiast do odpowiedzialności Bo-  
gulmińska komisja wojskowa, a win-  
nych oddać pod sąd dla najsuro-  
wszego wymiaru kary“.

## Telegramy.

### Przesilenie w Niemczech — Dymisja Kanclerza.

BERLIN, 13 lipca. — Dzisiejsze  
posiedzenie komisji głównej parla-  
mentu Rzeszy wypełnił debatę nad  
porządkiem obrad. Kanclerz Rzeszy  
nie przybył na posiedzenie. Obecni  
byli m. in.: sekretarze stanu Helffer-  
rich, v. Capelle, Solz, Lisso, Kraetke  
i Zimmermann.

Jeden z mówców socjaldemokra-  
tycznych zaraz z początku wystąpił  
z wnioskiem odłożenia obrad. Sytua-  
cja polityczna nie jest jeszcze na ty-  
le wyjaśniona, ażeby rząd mógł za-  
jąć stanowisko w domagających się  
rozwiązania kwestiach.

Sekretarz stanu Helfferich odpo-  
wiedział, że kanclerzowi Rzeszy nie  
pozwolimy na obecność inne, ważniej-  
sze, sprawy. On sam jednak i pozostali  
sekretarze stanu gotowi są brać  
udział w rozprawach i odpowiadać  
na pytania.

Wnioskodawca oświadczył, że od-  
powiedź nie zadawała go, ponieważ  
kanclerzowi Rzeszy postawione zosta-  
ło pewne pytanie, na które komisja  
oczekuje odpowiedzi, inaczej debaty  
są bezcelowe.

Rozprawy odłożono.  
BERLIN, 13.7. „Germanja“ pisze  
w numerze dzisiejszym:

Już przed kilku dniami dawaliśmy  
do zrozumienia, że w parlamencie  
Rzeszy coraz bardziej rozpowsze-  
chnia się wrażenie, że ustąpienia kan-

clerza Rzeszy nie da się już uniknąć  
w żaden sposób.

Dzisiaj wrażenie to wzmożniło  
się jeszcze bardziej. Chyba nie po-  
pełnimy błędów gdy powiemy, że wed-  
ług opinii olbrzymiej większości  
parlamentu dalsze pozostawianie pa-  
na v. Bethmanna Hollwega na urzędzie  
kanclerskim jest wręcz niemożliwe.

Reszta dzienników berlińskich  
wypowiada się w tym samym sensie.  
„Germania“ robi jeszcze taką uwagę:  
sytuacja polityczna jest całkowicie w  
zawieszeniu, ale jak czujemy się w  
możliwości zapewnić zmierza ona kro-  
kami olbrzymia do ostatecznego roz-  
wiązania.

Z kół parlamentarnych dowiaduje  
się „Germania“ co następuje: rów-  
nocześnie z ustąpienia kanclerza Rze-  
szy ustąpi kilku sekretarzy stanu.

Jak tylko zamianowany będzie  
kanclerz Rzeszy parlament Rzeszy  
znowu będzie zwołany.

W kółach parlamentarnych liczą  
się z tem, że nowy kanclerz nie-  
zwłocznie wystąpi z mową publiczną  
w której wyraźnie stanie na gruncie  
zbiorowej deklaracji pokojowej, za-  
projektowanej przez parlament i na  
którą zgadza się również cesarz, jak  
o tem dowiadujemy się z najlepsze-  
go źródła.

### Odwolanie konferencji.

BERLIN, 13.7. „Lokalanzeiger“  
donosi: O godz. 5 po południu miała  
znowu odbyć się konferencja frakcji  
parlamentarnych, spodziewano się,  
iż przybędzie na nią generał-mar-  
szatek polny von Hindenburg. Kon-  
ferencja została odwołana. Natomiast  
przewodzący stronnictw zostali  
zawezwani do generała marszałka  
polnego v. Hindenburga.

### Kiedy Sejm się zbierze.

BERLIN. — W Berlinie krążą po-  
głoski, że zapowiedź reformy sejm-  
owej nie wpłynę na zmianę terminu,  
do którego sejm był odroczony, t. j.  
do 9 października.

O wcześniejszem zwołaniu sejm-  
u nie może być mowy, rząd bowiem  
nie ma jeszcze gotowych dla sejm-  
u projektów, dotyczących zmiany ordy-  
nacji wyborczej i powołania do życia  
nowego sejm, na podstawie równego  
prawa wyborczego.

Wcześniejszemu zwołaniu sejm-  
u opierają się: konserwatyści, wolno-  
konserwatyści i centrum.

### Dymisja kanclerza Bethman- na Hollwega.

BERLIN, 13.7. — „Vossische Zei-  
tung“ pisze: Wobec zwrotu, jaki o-  
becnie nastąpił w kryzysie kancler-  
skim, można z całą pewnością po-  
wiedzieć, że podanie o dymisję kan-  
clerza Rzeszy, istotnie wzięzone, zo-  
stało przyjęte przez cesarza. Należy  
oczekiwać, że rozwiązanie kryzysu  
nastąpi jeszcze w dniu dzisiejszym

„Tägliches Rundschau“ pisze: Sta-  
nowisko kanclerza Rzeszy, p. v. Beth-  
manna Hollwega, które po orędziu  
cesarskiem w sprawie pruskiej refor-  
my wyborczej zdawało się być zno-  
wu wzmocnionem, okazuje się obec-  
nie znowu poważnie zachwianem, a  
nawet zgola niemożliwem do utrzy-  
mania.

### Z Koła polskiego w Wiedniu.

WIEDEN, 13.VII. Na posiedzeniu  
Koła polskiego poseł Dębski zurna-  
czył, że referentem dla izby w komi-  
sji do spraw urzędniczych wybrano  
osławionego posła Heinego. Poseł  
Dębski wytknął, że członkowie polscy  
komisji przeciw temu nie zaprotesto-  
wali. Dalej zgłosił interpelację o sto-  
sunkach w Podhorcach, gdzie przy  
obecnej gospodarce grozi zupełne  
zniszczenie pamiętki historycznej.  
W końcu postawił poseł Dębski nastę-  
pujący wniosek: Koło wezwie swojego  
członka, posła dr. I. Rasnera, do  
zdania sprawy z dotychczasowej  
jemu działalności w okupacji. Przeciw  
temu wnioskowi bardzo ostro wystę-  
pił poseł Jaworski. Prezes Łazarski  
ex praesidio oświadczył, że odracza  
dyskusję nad tym wnioskiem do na-  
stępnego posiedzenia, gdy będzie  
większy komplet posłów.

Poseł Tertil zgłosił interpelację  
w sprawie konferencji prezesa Koła  
z prezesem ministrów, a nawiązując  
rzeczą do tego, poruszył sprawę, jakie  
stanowisko zajmą polscy człon-  
kowie komisji konstytucyjnej, zwłasz-  
cza, że premier popiera myśl utwo-  
rzenia Rady stanu. Prezes Łazarski  
odpowiedział, że konferencja z pre-  
mierem miała charakter nieobowiązu-  
jący. Z oświadczeń jednak prezesa  
wynikło, że powstanie większego  
ciała doradczego w sprawie konstytu-  
cji z poza obrębu parlamentu leżało  
w zamiarach premiera. Nad oświad-  
czeniem prezesa rozwinięta się dysku-  
sja, w której przemawiali pos.: Gła-  
biński, Kolischer, Haller, Jaworski,  
Gross, Diamand i Halbap. Dyskusję  
uznano za pożytną. Tyle tylko wiado-  
mo, że sprawa reformy konstytucji  
ma być załatwiona w komisji konsty-  
tucyjnej samej izby i że w dyskusji  
w komisji należy się domagać zde-  
mokratyzowania instytucji i władz  
państwowych.

### Pod adresem dezertów.

BERLIN, 12.VII — Pisma nie-  
mieckie ostrzegają uciekinierów wo-  
jskowych, że rozpowszechnianie po-  
głoski, jakoby po zawarciu pokoju  
wszyscy, którzy opuścili sztandary i  
przeszli na stronę nieprzyjaciela, mie-  
li być utaskawieni — są błędne. Prze-  
ciwnie, — ci właśnie nigdy nie mogą  
spodziewać się darowania winy. Za-  
to ci z dezertów, którzy, stosownie

do ogłoszonego w dn. 29 maja rozka-  
zu, stawia się dobrowolnie przed u-  
plywem 16 lipca, mogą liczyć na u-  
względnienie.

### Zderzenie pociągów.

BUDAPESZT, 13.7. — Na dworcu  
Rakuskim w bliskości Budapesztu,  
manewrujący pociąg natechał na po-  
ciąg towarowy, naładowany olejem,  
naftą, benzyną i t. p. łatwopalnymi  
materiałami. Skutkiem zderzenia na-  
stąpiła gwałtowna eksplozja i po-  
chwili cały szereg nadeszłych z Ru-  
munji wagonów stanął w ogniu. Silne  
wybuchy następowały jeden po dru-  
gim, a płomienie poczęły zagrozić  
sąsiednim budynkom. Jak narazie  
stwierdzono — pastwą ognia padło 20  
wagonów z naftą i 30 innych, nała-  
dowanych różnemi towarami.

Powodem katastrofy była spół-  
niona sygnalizacja. Straty w przy-  
bliżeniu określają na 100,000 koron.  
Zmiany w gabinecie rumuń-  
skim.

BERN, 13.VI. „Petit Parisien“ do-  
nosi z Jass: Take Jonescu, Contazu-  
cone, Bratianu i Istratio zgłosili swe  
dymisje jako członkowie gabinetu.

### Przygotowania na froncie rumuńskim.

WIEDEN, 13.7. — Z Sofji donoszą,  
co następuje:

Z frontu rumuńskiego komun-  
kują, iż od trzech dni polegają się  
gwałtownie akcja artylerji nieprzyja-  
cielskiej wzdłuż całego frontu rumuń-  
skiego aż do ujścia Dunaju. Według  
wszelkiego prawdopodobieństwa, spo-  
dziwać się należy walk.

### Obawy Szwecji i Norwegii.

BERLIN, 13.7. — Dzisiejsza „Vos-  
sische Ztg.“ pisze: Dzienniki szwedz-  
kie donoszą, że w ostatnich cza-  
sach o przygotowaniach angielskich  
do umocnienia się w portach fin-  
landzkich i podjęcia rozbudowy wysp  
Alandzkich w celu zrobienia z nich  
stałej twierdzy. Jak słychać, w Sztok-  
holmie i w Norwegii ponownie zapa-  
nowało zaniepokojenie z powodu rze-  
komych rokowań, prowadzonych przez  
Norwegię z Anglikami w sprawie  
dzierżawy niektórych gruntów na  
południowym wybrzeżu norweskim,  
dla panowania nad Skagerrakiem.

### Wycofanie z obiegu bilonu niklowego i srebrnego

BERLIN, 13.7. Dzisiaj przystą-  
piono do zapowiedzianego wycofania  
z obiegu bilonu niklowego i srebrne-  
go. Rada związkowa uchwaliła wczoraj  
wycofanie z obiegu dwumarkó-  
wek srebrnych.

### Posiedzenie francuskiej ra- dy ministrów.

BAZYLEA, 13.7. — „Progrès de  
Lyon“ donosi z Paryża, że dobrze  
poinformowane koła tamtejsze przy-  
pisują wielkie znaczenie odbytej  
w środę tajnej radzie ministrów. Jak  
słychać, rada ministrów omawiała  
sytuację, wytworzoną przez przesi-  
lenie w Niemczech, oraz odpowiedź  
niemieckiej mniejszości socjalistycz-  
nej na ankietę sztokholmską.

### Atak na Konstantynopol.

BERLIN, 13 lipca. — Biuro Wolf-  
fa donosi: Angielska depesza iskrowa  
z dnia wczorajszego komunikuje, że  
podczas ataku hydroplanów na flocę  
niemiecko-turecką w Konstantynopo-  
lu w nocy dnia 9 lipca ugodzone zo-  
stały pancernik „Göben“ i inne obok  
znadujące się okręty, że dalej nastę-  
piły wielkie eksplozje i wybuchły  
liczne pożary; również miał być ugo-  
dzony gmach ministerjum wojny.

W sprawie tej dowiadujemy się  
ze źródeł miarodajnego, że z ataku  
omawianego zarówno „Göben“ jak  
ministerjum wyszły cało, również  
nieuszkodzone były znajdujące się  
tam łodzie podwodne. Ucierpiał tylko  
jeden torpedowiec od rzuconej bomby

### Obłożenie Pekinu.

ROTTERDAM, 13.7. „Mornig Post“ donosi  
z głównej kwatery chińskich wojsk republikań-  
skich, że na dzień 11 sierpnia, że próby po-  
średniczenia ambasadorów państw obcych rozbiły  
się o upór gen. Fozang Husua. Republikań-  
ska się z zamiarem przypuszczenia szturmie do  
miasta Nowy minister spraw zagranicznych udał  
się dzisiaj do Pekinu, aby nawiązać rokowania  
z ambasadorami obcych mocarstw. Republikań-  
ska twierdzą, że są obecnie w posiadaniu 60,000  
niezłoty obłożących Pekin.

